

# Konwalie, bzy albo - pet – Hanna Banaszak

Daty, daty, kolejne daty,  
Jakby nie można inaczej  
Czas w brzuchu martwego konia,  
Puchnąc mruczy coś  
Ziemia! Ziemia!!!  
- wrzeszczy pijany grabarz  
Ziemia! Ziemia!!!  
I zasypuje nią gniazdo bocianie,  
Z Tobą w środku  
Ziemia! Ziemia!!!  
Ale głupcy mimo to czekają,  
Na ten czerwiec i także następny  
Wpadnij Pan choć na pół papierosa  
Na uśmiech, słowo, brzęknięcie, szept  
My tu żyjemy proszę Pana  
Jak te konwalie, jak bzy albo - pet  
Na Błoniach mlecze, raz żółte, raz białe  
Taki majowy szmonces  
W Niebie bezzębne anioły - wiem -  
Mielą żarnami dziąseł,  
Przetrawioną wcześniej na Ziemi,  
Rzadką papkę Rzadką papkę  
- ludzkich miłości  
Wpadnij Pan nocą, wieczorem z rana,  
Na najkrótszy z krótkich milczący szept  
Bo my umieramy trochę bez Pana  
Jak te konwalie, jak bzy, albo - pet  
Halo! Halo  
Wpadnij Pan choć na pół papierosa  
Na uśmiech, słowo, brzęknięcie, szept  
Bo my umieramy trochę bez Pana  
Jak te konwalie, jak bzy albo - pet  
Halo! Halo! Halo!  
Wpadnij Pan choć na pół papierosa  
Na uśmiech, słowo, brzęknięcie, szept

My tu żyjemy proszę Pana  
Jak te konwalie, jak bzy albo - pet

---



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych